BOGUSŁAWA CZOSNOWSKA

Historia Damy Kameliowej

na motywach powieści
Alexandre Dumas
„La dame aux camélias"

Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie

Dyrektor Naczelny i Artystyczny — BOGDAN CIOSEK
Zastępca Dyrektora — ZENON GAMRACKI

ZE ZBIORÓW
Działu Dokumentacji ZG ZASP

BOGUSŁAWA CZOSNOWSKA

Historia Damy Kameliowej

OBSADA

Małgorzata Gautier — MAŁGORZATA MACHOWSKA
Pan Duval (ojciec) — ADAM FORNAL
Armand Duval (syn) — JERZY TUROWICZ
Józef (służący Armanda) — HILARY KLUCZKOWSKI
Nanine — MARIA GÓRAL
(opiekunka Małgorzaty)
Hrabia Andre — WOJCIECH KWIATKOWSKI
Gaston — MARIUSZ LUSZOWSKI
(przyjaciel Armanda)
Książę Bonnaud — JÓZEF CHROBAK
Doktor — PIOTR NAPIERAJ
Corinne — BARBARA NAPIERAJ
Jojo — MAGDALENA BESKA (adept)

Reżyseria
BOGUSŁAWA CZOSNOWSKA

Scenografia
JACEK ZAGAJEWSKI

Muzyka
ZBIGNIEW RYMARZ

W przedstawieniu wykorzystano „Zaproszenie do walca" K. M. Webera

Inspicjent
TADEUSZ ZOFIŃSKI

Asystent reżysera
ADAM FORNAL

Sufler
EWA BAZANIAK

PREMIERA — CZERWIEC 1990

Historia Damy Kameliowej

W dwudziestym roku życia Aleksander Dumas syn był dorodnym, przystojnym młodzieńcem, silnym i na pozór zdrowym. Bardzo wysoki, nosił na barczystych ramionach głowę piękną i kędzierzawą czuprynę. Ubierał się jak dandys, albo jak wówczas mówiono, jak „lew": sukienny frak z szerokim kołnierzem, biały krawat, kamizelka z londyńskiej piki, trzcinka ze złotą gałką. Krawiec był nie zapłacony, za to wzięcie pańskie i dowcip zabójczy. Pod osłoną tych swobodnych, światowych manier można było odgadnąć powagę i uczciwość wzięte po Katarzynie Labay; Dumas syn krył się z tymi właściwościami swego charakteru. We wrześniu 1844 roku ojciec i syn mieszkali razem w Saint-Germain-en-Laye, w willi „Medicis". Pracowali tam obaj i gościnnie przyjmowali przyjaciół. Pewnego dnia, na szosie do Saint-Germain, Dumas syn spotkał Eugeniusza Déjazet, syna wielkiej aktorki. Obaj młodzieńcy wynajęli konie, odbyli przejażdżkę, po czym poszli do teatru „Variétés". Eugeniusz Déjazed był również słabym wyznawcą konwencjonalnej moralności, co Dumas syn. Obaj młodzieńcy szukając przygody lornetowali piękne damy siedzące na parterze i w lożach. Te kobiety „o manierach swobodnych i wykwintnych" nosiły prześliczne klejnoty i były do złudzenia podobne do tak zwanych „kobiet z towarzystwa". Choć utrzymywane przez bogatych protektorów (trzeba było żyć wystawnie), marzyły o czystej miłości. Romantyzm i na nich położył swój znak. Opinia chętnie roztkliwiała się nad kurtyzaną, szukając dla niej usprawiedliwienia. Bywało nim albo uwiedzenie i porzucenie, albo skrajna nędza. Większość z kurtyzan zaczynała życie uczciwe, od pracy; tyle, że nie spotkały dobrego męża. Altanka w Tivoli, kaszmirowy szal, jakiś klejnot — i oto znalazły się nagle w świecie utrzymanek. Sprzedając się za pieniądze, dalej tęskniły za prawdziwą miłością.

Tego wieczoru siedziała w parterowej loży kobieta słynna pod-

Historia Damy Kameliowej

ówczas z urody, smaku i fortun, jakie przepływały przez jej palce. Nazywała się Alfonsyna Plessis, ale przezwała się Maria Duplessis. „Była wysoka, bardzo szczupła, czarnowłosa, o cerze białej i różowej, miała malutką głowę i oczy podłużne jak z emalii" — pisze Dumas syn. Jej krucha postać, łabędzia szyja, długie angielskie loki, dekoltowana suknia z białego atłasu, diamentowy naszyjnik, złote bransolety — wszystko czyniło ją królewsko piękną. Dumas był olśniony, wzruszony, podbity.

Uroczą Marię Duplessis adorowali najświetniejsi mężczyźni Paryża. Ci kochankowie, tak wielkiej klasy, dali jej wykwintne maniery i kulturę — powierzchowną, ale przyjemną. Kształcona przez dobieranych nauczycieli, zdolna, wrażliwa — rozkwitła.

W roku 1844, kiedy Dumas syn poznał ją, miała w swojej bibliotace Rabelais'go, *Don Kichota*, Moliera, Waltera Scotta, Dumasa ojca, Hugo, Lamartine'a i Musseta. Znała dobrze tych wszystkich autorów; lubiła poezję. Grywała również, z uczuciem, barkarole i walce na fortepianie.

Krótko rzekłszy, z wręcz cudowną szybkością wspinała się w górę po stopniach dobrego smaku i powodzenia. We wszystkich wzbudzała podziw połączony z szacunkiem i litością, bo była warta czegoś więcej niż fach, którym zajmowała się. Dlaczego się nim zajmowała? Bo przywykła wydawać sto tysięcy franków w złocie rocznie, a i dlatego również, że — chora, gorączkująca, niezadowolona z siebie, musiała się oszołamiać zabawą i rozkoszą.

Tego wieczoru w loży „Variétés' był z nią razem bardzo wiekowy pan, hrabia Stackelberg, dawny ambasador rosyjski. Powiedziała później Dumasowi, że ją ten siwobrody starzec utrzymywał dlatego, iż była podobna do jego córki, która umarła. Urządził jej apartament przy bulwarze Madeleine, dał jej błękitny powóz i parę koni czystej krwi. On i inni adoratorzy posyłali Marii Duplessis mnóstwo kwia-

tów. Nie lubiła jedynie róż, bała się ich zapachu, najbardziej lubiła bezwonne kamelie.

Ze swej loży Maria dawała znaki grubej niewieście, którą Dumas znał, rajfurze, niejakiej Klemencji Prat. I ona też mieszkała przy bulwarze Madeleine, tuż obok Marii. Maria wyszła z „Variétés" przed końcem przedstawienia a nieco później Dumas, Déjazet i Klemencja Prat. Zajechali pod dom rajfurki i postanowili u niej czekać na dalszy rozwój wydarzeń. Wkrótce też Maria zawołała Klemencję przez okno, błagając, żeby przyszła ją uwolnić od gościa nie w porę, hrabiego de N, który ją zanudzał na śmierć.

Poszli we troje i w sąsiednim domu zastali hrabiego opartego o kominek w salonie, Marię przy fortepianie. Przywitała nowych gości bardzo serdecznie, a hrabiego tak zaczęła traktować, że się nareszcie pożegnał. Wówczas zrobiła się bardzo wesoła. Jedli kolację, śmieli się, ale Dumasowi było smutno. Zaimponowała mu bezinteresowność tej kobiety umiejącej odprawić z kwitkiem człowieka bogatego, który był gotów rujnować się dla niej; cierpiał, patrząc, jak to urocze stworzenie pije bez umiaru, „wyraża się jak tragarz i śmieje tym głośniej, im sprośniejsze było to, co przy niej powiedziano". Po każdym kieliszku szampana występowały jej na policzki gorączkowe rumieńce. Pod koniec kolacji schwycił ją atak kaszlu; wybiegła.

— Co się jej stało? — zapytał Eugeniusz Déjazet.

— Za dużo się śmiała i pluje krwią — odparła Klemencja Prat.

Dumas poszedł do chorej. Leżała na kanapie. Na stole w srebrnej misce widniały smużki krwi.

Dlaczego została jego kochanką? Był ubogi a ona wysłuchiwała co dzień dziesięciu płomiennych oświadczyn miłosnych. Ale wciąż wracał, z uporem namiętności. W młodym Dumas jeszcze nie wygasły szlachetne instynkty, kochając matkę, czuł litość dla wszystkich kobiet niesprawiedliwie odepchniętych przez społeczeństwo. I czysty,

Historia Damy Kameliowej

i zblazowany równocześnie, współczuł ich rozpaczom, wysłuchiwał zwierzeń i odgadywał łzy za zasłoną sztucznej wesołości. I to zapewne zdobyło mu Marię Duplessis. Pewnego dnia rzekła mu: „Jeżeli mi obiecasz, że będziesz robił wszystko, co zechcę, bez słowa sprzeciwu, nie robiąc mi wyrzutów, nie pytając mnie o nic — może pokocham cię..."

Jakiż dwudziestoletni młodzieniec nie złożyłby tego przyrzeczenia, którego dotrzymać nie można? Na pewien czas niemal zupełnie porzuciła bogatych opiekunów dla poważnego, uroczego pazia. Z radością odnajdywała swą dawną dumę gryzetki spacerując z nim po ogrodach, po Polach Elizejskich.

Moralność Dumas syna była surowsza niż moralność ojca. Maria przeczytała „Manon Lescant" i chciała, żeby ten piękny młodzieniec odegrał przy niej rolę kawalera de Grieux. On zaś tego nie chciał. Czego właściwie pragnął? Zmienić ją? Sprawić, żeby porzuciła swój tryb życia? Nie byłaby do tego niezdolna, miała więcej uczciwości niż interesowności. Sam Dumas powiedział o Marii: „Była jedną z ostatnich i rzadko spotykanych kurtyzan, które miały serce".

Ale koszty jednego wieczoru spędzonego z nią: teatru, kamelii, cukierków, kolacji, zachcianek — wystarczyły, żeby młodego Aleksandra zrujnować. Sam zarabiał bardzo niewiele, musiał więc prosić o pieniądze ojca; ten zawsze bez grosza, dawał mu czasem bon na sto franków do Pani Parcher, jego sprzedawczyni biletów. Każdego ranka Maria Duplessis posyłała młodemu Dumasowi rozkaz dzienny: „Drogi Adet..." (z inicjałów kochanka „A. D." złożyła mu imię). Przychodził po nią wieczorem. Szli na obiad, do teatru; po czym wracali do buduaru Marii, gdzie w chińskich wazonach stały pozbawione zapachu kamelie. W takich chwilach Dumas kochał ją namiętnie. Kiedy indziej bał się, by nie być wystrychniętym na dudka. Wiedział, że go często okłamywała, może przez delikatność. W jej życiu było wielu innych

mężczyzn. Pewnego dnia, kiedy ją zapytał, dlaczego miała manię kłamania, roześmiała się i odrzekła: „Od kłamstwa zęby robią się bielsze". Usiłowała na próżno pogodzić interesy i miłość. Po kilku dniach szczęścia zaczęło się dla Dumasa jedenaście miesięcy udręki, podejrzeń, skrupułów. Przeżywał konflikt miłości i honoru. Nie minęły dwa miesiące, a wyrzuty i sprzeczki stały się częstsze niż chwile rozkoszy. Starał się widywać Marię rzadziej. Zgadywał niedomówienia. Zaniepokojona kochanka wysłała do niego list: „Drogi Adecie, czemu nie dajesz mi znać o sobie i czemu nie piszesz do mnie szczerze? Sądzę, żeś powinien mnie traktować jak przyjaciółkę. Sopdziewam się, że jednak napiszesz, i całuję czule, jak kochanka albo przyjaciółka, co wolisz. W każdym razie zawsze ci będę oddana. Maria". 30 sierpnia 1845 roku Dumas postanowił zerwać romans i napisał do Marii list: „Droga Mario, nie jestem dość bogaty, żeby kochać cię tak, jak chciałbym, ani dość ubogim, żeby być kochanym tak, jak ty byś chciała. Zapomnijmy więc oboje, ty — imienia, które jest ci właściwie obojętne, ja — szczęścia, które stało się dla mnie niemożliwe. Nie muszę ci mówić, jak bardzo mi smutno, ponieważ wiem już jak bardzo cię kocham „(...) A. D". Od tej chwili niewidywana Maria zamieszkała w marzeniach Adeta. Niepowodzenia miłosne spowodowały, iż w 1846 r. ojciec i syn radośnie przywitali okazję wyjazdu z Paryża na pewien czas. Odbyli wspólnie długą podróż po Hiszpanii i Algierze. 18.X.1846 r. Dumas syn, którego mimo kolejnych kochanek, wciąż dręczyło wspomnienie Marii Duplessis, napisał do niej z Madrytu: „Przyjechał do Madrytu M i powiedział, że byłaś chora. Czy zechcesz zaliczyć mnie w poczet tych, którzy martwią się twoją chorobą? W tydzień po otrzymaniu przez ciebie tego listu będę już w Algierze. Jeżeli czekać mnie tam będzie na poste restante, list na moje imię, zawierający przebaczenie błędu, którym popełnił przed rokiem — wrócę do Francji z większą radością, jeśli uzyskam rozgrzeszenie, a zupełnie szczęśliwy, jeśli już będziesz

zdrowa. Przyjaciel A. D.". Na swój list z Madrytu młody Dumas nie dostał żadnej odpowiedzi. 21.II.1846 r. w urzędzie stanu cywilnego w Londynie odbył się ślub Marii Duplessis i hrabiego Edwarda Perregaux. Małżeństwo było raczej formalne i niezbyt ważne, a po powrocie do Paryża małżonkowie zwrócili sobie wolność. A jednak Maria została hrabiną i mogła umieścić hrabiowskie herby na drzwiczkach swojej karety. W rzeczywistości czuła się nazbyt chora, by móc być naprawdę żoną albo kochanką. Jeździła do Spa, do Ems-, na każdym postoju jej stan się pogarszał. Jej notatki robione w hotelu brzmiały teraz: „Dzień na mleku... Dzień na ziółkach...".

Po powrocie do Paryża Maria snuła się jeszcze po zabawach, niby cień własnej urody. Wreszcie nadszedł dzień, w którym nie mogła już opuścić mieszkania na pierwszym piętrze przy bulwarze Madeleine. Miała dwadzieścia trzy lata i umierała. Wtedy zjawił się w jej sypialni „klęcznik obity pluszem" i „dwie złocone figury Matki Boskiej".

Ponieważ nie mogła już zarabiać pieniądzy swym wycieńczonym ciałem, musiała sprzedać, sztukę po sztuce, prawie wszystkie klejnoty, które tak lubiła. Gdy umarła, z kosztownych drobiazgów zostały jej tylko dwie bransoletki, koralowa broszka, szpicruty i dwa małe pistoleciki. Edwarda Perregaux nie pozwoliła wpuścić, kiedy przyszedł. Umarła 3 lutego 1847 roku, w pełni karnawału, na kilka dni przed tłustym wtorkiem, który był podówczas w Paryżu dniem szalonej zabawy. Wesołe echa rozbijały się o szyby mieszkania, w którym konała Maria. Wikary z kościoła Św. Magdaleny przyszedł ją wyspowiadać, po czym wyszedł — po małej przekąsce. „Szynka dla księdza — dwa franki" — zapisała pokojówka w zeszycie z rachunkami.

Piątego lutego 1847 tłum gapiów szedł za karawanem „okrytym białymi wieńcami". Z dawnych przyjaciół tylko dwaj szli, z odkrytymi głowami, za trumną: Edward Perregaux i Edward Delessert. Dumas syn podróżował tymczasem po Algierze i Tunisie i nic nie wie-

dział o tej długiej agonii. O śmierci Marii Duplessis dowiedział się w Marsylii. Wieść ta wtrąciła go w smutek i wyrzuty sumienia. Niezadowolony z siebie, postanowił zabrać się z całych sił do pracy i spłacić wszystkie długi. Postanowienie, które łatwiej złożyć niż dotrzymać. Kiedy wrócił do Paryża, zobaczył obwieszczenie zapowiadające sprzedaż, z powodu zgonu, mebli i „kosztownych przedmiotów" przy bulwarze Madeleine pod numerem 11. Dumas syn pobiegł tam. Jeszcze raz zobaczył meble z różanego drzewa, świadków swego krótkiego szczęścia, cienką bieliznę, która otulała piękne i drogie ciało, suknie umarłej, które miały rozkupić tak zwane kobiety uczciwe. Był wstrząśnięty. Na licytację przyszło najświetniejsze towarzystwo Paryża, wspominał Karol Dickens, który był na licytacji, kobiety z najwyższych sfer zjawiły się tłumnie i ta elita towarzyska czekała ciekawa, wzruszona, pełna sympatii i współczucia dla losu kokoty. Entuzjazm przeszedł wszelkie granice, kiedy Eugeniusz Sue kupił książeczkę do nabożeństwa kurtyzany. Dumas kupił „na pamiątkę" od jakiegoś nabywcy złoty łańcuszek Marii.

Życie i śmierć Marii Duplessis odegrały kapitalną rolę w rozwoju moralnym Dumasa syna. Mając lat dwadzieścia, sowicie zakosztował łatwych miłostek. Ale już przykład własnej matki pouczył go o ich bolesnych skutkach; przykład Marii dowiódł mu, że komedia użycia kończy się często, niestety, tragedią.

Dlatego też w dalszej swej twórczości (głównie w dramatach) Dumas daleki był od pobłażliwości, jaką darzył kobiety lekkich obyczajów. W realistycznych komediach ukazujących kobiety z tzw. przeszłością coraz silniej dochodziły do głosu skłonności moralizatorskie prowadząc do podporządkowania sztuk powziętym z góry tezom moralnym. Stąd wywiódł się Dumasowski teatr „użyteczny" i sztuki z tezą, które miały wychowywać widzów.

Historia Damy Kameliowej

W maju 1847 roku Dumas pojechał na spacer do Saint-Germain i wspominał dzień, w którym galopował tędy razem z Eugeniuszem Déjazet. To stąd dwaj przyjaciele udali się do „Variétés" i wszystko zaczęło się. Aleksander zamieszkał w oberży „Pod Białym Koniem", przeczytał wszystkie listy Marii i napisał o niej powieść: „Damę Kameliową".

Opracowała
JOLANTA MROCZEK-CIOSEK

Historia Damy Kameliowej

"M. D."

Pokłóciłem się z tobą... nawet nie wiem czemu...
O głupstwo!... podejrzenie, cień jakiejś miłostki...
Żem uciekł, ulegając uczuciu ślepemu,
Że wracam — otom pełen dziś bólu i troski.

Pisałem ci, że wrócę, by u twoich kolan
O słowo przebaczenia poprosić najprościej...
Wierzyłem, żem powinien — zbieg, co uszedł z pola —
Złożyć pierwszą wizytę ostatniej miłości.

A oto kiedym przybył, gdym stanął u dźwierzy
Śląc ku oknom zamkniętym spojrzenie nieśmiałe —
Słyszę od domowników, że mogiłki świeżej
Darń pokryła już ciało, które tak kochałem.

Biedna Mario! Jak słyszę, w ostatniej godzinie
Jedna dusza poczciwa zamknęła ci oczy,
A prócz dwu przyjaciół (gdzież reszta jest ninie?)
Nikt z dawnych wielbicieli za trumną nie kroczył.

Bądźcież błogosławieni, wy, co z gołą głową,
Gardząc obyczajami szanownego światka,
Dłoń w dłoń szliście na cmentarz tą drogą cierniową,
Zmarłej jawnogrzesznicy wierni do ostatka...

Którzyście ją kochali — lecz nie tak jak owi
Lordowie czy książęta, co pysznie i dumnie
Łożyli na jej życie, a kiedy ją spowił
Mrok śmierci — nie umieli czci oddać jej trumnie.

A.D.

Koordynator pracy artystycznej
MONIKA KOZIEŃ

Kierownik techniczny
JERZY LUBAS

Kierownicy pracowni krawieckich
IZABELA WOJCIECHOWSKA
JÓZEF PODYMA

Pracownia perukarska
ANDRZEJ GRZYB
ZOFIA TARKOWSKA

Prace stolarskie
STANISŁAW BIELENDA

Prace malarskie
ALICJA GODEK
CZESŁAW MAZIARZ

Prace modelatorskie
WŁADYSŁAWA MAJEWSKA

Prace ślusarskie
RYSZARD OCZKOWSKI

Rekwizytor
MARIA BOROWIEC

Główny elektryk
WIESŁAW SZALIŃSKI

Światło
WIESŁAW SZALIŃSKI

Akustyk
JACEK MALEC

Brygadier sceny
MIECZYSŁAW BUŁAŚ

Redakcja techniczna
FRANCISZEK DZIUBA

Redakcja programu
JOLANTA MROCZEK-CIOSEK

Opracowanie graficzne
KRZYSZTOF MOTYKA

Kierownik Biura Obsługi Widzów
KRYSTYNA DZIADZIO
tel. 322-52

Biuro Obsługi Widzów
tel. 320-01, 02 (centrala)

Wydawca Państwowy Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie
ul. Tkaczowa 7

CENA 1000 zł

ELEKTROMONTAŻ

W BUŁGARII, CSRS, IRAKU, LIBII, ZSRR, POLSCE WYKONUJE USŁUGI ELEKTRYCZNE W ZAKRESIE: MONTAŻU INSTALACJI WEWNĘTRZNYCH ORAZ LINII KABLOWYCH I NAPOWIETRZNYCH DO 30 kV PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI I MONTAŻU URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH „ELEKTROMONTAŻ", 35-959 RZESZÓW, UL. Słowackiego 20, Tel. 375-51

Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego

„RESBUD"

Rzeszów, ul. Lenina 32

Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego

„PREDOM-ZELMER"

RZESZÓW, UL. HOFFMANOWEJ 19

PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH

35-211 Rzeszów ☆ ul. Mikołaja Reja 12 ☆ Telefon 379-31

instal rzeszów